

Z Ewangelii św. Jana

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: „Weźcie to stąd, a z domu Mego Ojca nie róbcie targowiska!” Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: „Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie”. W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: „Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?” Jezus dał im taką odpowiedź: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”. Powiedzieli do Niego Żydzi: „Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?” On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus. Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje. †

J 2, 13–25

Strzeżmy się Bożego gniewu!

Najcenniejsze w Ewangelii jest to ostatnie zdanie. Może budzić w sercu niepokój, ale dla ucznia Chrystusa jest gwarancją, że Ktoś wie dokładnie, kim tak naprawdę jesteśmy. A wiedząc o nas wszystko, nie rezygnuje z nas. Nieustannie odnawia swe zaufanie. Jest gotów za nas umrzeć i dla nas zmartwychwstać. A kiedy trzeba, to i gwałtownie upomnieć, abyśmy uszanowali to, co należy do Boga. Sprawy mogą się skomplikować, jeśli wspomnimy, że nasze ciało jest „świątynią Bożą, i że Duch Boży w nas mieszka”.